Nr. 376. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 16 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Z literatury politycznej.

Mimo długiego już życia konstytucyjnego odczuwać się daje dotąd w języku polskim brak podręczników politycznych, odnoszących się do tego życia. Mamy z każdej doby aż nadto może wiele druków partyjnych, polemicznych i agitacyjnych, ale nie mamy dzieł, któreby w związku i bezstronnie przedstawiały historję życia konstytucyjnego w Austrji, mianowicie udziału naszego w tem życiu, oraz rozwoju konstytucyjnego w Galicji. Pisarz polityczny, dziennikarz, czy polityk, który potrzebuje w tym kierunku informacyi, szukać jej musi w licznych podręcznikach niemieckich, w szkicach biograficznych Wurzbacha, almanachach Hahna, historji parlamentarnej Kalmera i t. d. Wszystkie te podręczniki z natury rzeczy owiane są jednak partyjnym duchem niemieckim. Inaczej też być nie może, bo nawet najsumienniejszy historyk staje się stronniczym, skoro opisuje dzieje mu współczesne, antorami zaś owych niemieckich podręczników nie są historycy, ale dziennikarze, którzy nie tylko rejestrują fakta, ale i oświetlają je tak, jak się im z ich partyjnego punktu widzenia z dnia na dzień przedstawiały. Doskonała naprzykład książka Kalmera, od początku do końca przeplatana jest uwagami, z których wieje duch niemieckiego centralizmu i liberalizmu, właściwy autorowi, który od lat trzydziestu jest parlamentarnym redaktorem *N. fr. Presse.*

Wobec takiego rzeczy stanu istotnej potrzebie odpowiada właśnie co ogłoszone dzieło *) trzech autorów dolskich jak najbardziej do takiej pracy powołanych. Wielki historyk, Bobrzyński, zeszeregował jaknajsumienniej fakta, polityk i publicysta prof. Jaworski zestawił literaturę polityczną, która tym faktom towarzyszyła, a ekonomista prof. Milewski w świetle cyfr przedstawił rezultaty epoki. Książka składa się z trzech części, z których każda samoistnie przez innego autora została opracowaną, wszystkie zaś składają się mimo to na harmonijną całość, na zupełny i jednolity obraz „odrodzenia Galicji.“

Pierwsza część zatytułowana „Kronika polityczna Galicji“ zestawia, począwszy od roku 1859, niemal dzień po dniu całą historję polityczną Austrji, rejestruje w porządku kalendarzowym każdy fakt, odnoszący się do przeobrażenia wewnętrznego ustroju państwa, podkreślając wszystko, co specjalnie odnosi się do Galicji.

Historja sejmu galicyjskiego, zupełnie bezstronnie na podstawie zapisków stenograficznych zestawiona, jest zarazem najwymowniejszą obroną naszej autonomji, dowodem *ad oculos* statecznego dojrzewania politycznego narodu. Polak, który z rumieńcem wstydu i uczuciem głębokiego żalu i upokorzenia czytuje opisy sejmów Rzeczypospolitej w XVII i XVIII stuleciu, któremu serce kurczy się na wspomnienie owego zbrodniczego warcholstwa, nienasyconej dumy i chciwości, znajdzie ukojenie i odświeżenie, wczytując się uważnie w sejmową historję bieżącej doby, z której przekona się, do jakiego stopnia naród odrodził się przez męczeństwo i jak dalece zdołał w politycznej niewoli dojrzeć. Bez względu na to, do którego z narodowych stronnictw się zalicza, odczuje wtedy głęboką cześć i wdzięczność dla mężów, którzy pierwsi mieli odwagę do wypowiedzenia swemu narodowi w oczy prawdy, którzy bez litości zdarli maskę ze smutnej przeszłości, przerwali tkankę poetyczną, rzucającą różowe światło na najczarniejsze ustępy naszych dziejów, i okazując w całej nagości to, co było w przeszłości haniebnem, wskazali tem samem drogę do poprawy, postępu i odrodzenia. Dawniej, kiedy wszechwładnie panowała szkoła historyczno-poetyczna, kiedy aksiomatem było, że Polska nie z własnej swojej winy upadła, jeno wyłącznie jako ofiara polityki zaborczej trzech mocarstw, łamano sobie głowy nad zagadnieniem, które z mocarstw zaborczych ponosi większą winę i większą wobec historji odpowiedzialność.

Wertowano akta dyplomatyczne w Petersburgu, Wiedniu i Berlinie, szperano po pamiętnikach i wysilano całą bystrość umysłów, ażeby tę odpowiedzialność ustalić, a z braku dostatecznego materjału zrzucano ją — według chwilowego zachowania wobec nas każdego z trzech mocarstw — to na Katarzynę, to na Fryderyka, to na Marję Teresę. Dopiero szkoła historyczna, której pionierami są Szujski i Bobrzyński, wykazała, że odpowiedzialność wobec historji spada przedewszystkiem na nas samych, a to co się stało, było tylko konsekwencją własnych błędów i własnej ślepoty. Dziś wiemy wszyscy z zupełną niemal pewnością, że myśl podziału Polski zakiełkowała nasamprzód w tej samej stolicy, do której dziś odnosimy się z sympatją względnie największą, ale też wiemy, że jest to rzeczą najzupełniej obojętną: owoc dojrzał tylko dzięki anarchji wewnętrznej, a mniejsza o to, kto pierwszy się nań złakomił.

Prof. Bobrzyński, który jeden z pierwszych jako historyk wskazał na właściwe powody upadku i, jak anatom, pewną ręką na wierzch wydobywał wrzody, pisząc historję „odrodzenia Galicji“, dopełnia zadania życia swego, bo obnażywszy wszystko, co było w historji polskiej ostatnich wieków potępienia godnego, dziś w zwartym szeregu stawia nam przed oczy fakta, które dowodzą, że naród polski dojrzał, że wyzbył się błędów, które doprowadziły go do upadku i że w tym zaborze, w którym warunki były po temu, zręczną grą polityczną zdobywszy względną swobodę, korzystając z niej, złożył egzamin dojrzałości i dał dowód, że do samoistnego bytu politycznego posiada wszelkie wewnętrzne warunki. Historja odrodzenia Galicji, — to historja odrodzenia Polski, synteza pracy najnowszej szkoły historycznej, to też nikt bardziej od Bobrzyńskiego nie był do jej skreślenia powołanym.

Jeśli Bobrzyński w pierwszej części zeszeregował umiejętnie fakta, to prof. Jaworski w drugiej wskazał, w jaki sposób i pod czyim wpływem te fakta dojrzewały. Autor podaje nasamprzód wyczerpującą bibljografję literatury politycznej, dodając do każdego dzieła krótką, ale jędrną charakterystykę treści. Zupełnie bezstronnie zestawiona bibljografja przynosi w pstrym szeregu autorów ze wszystkich obozów politycznych, jak: Dietl, Sawczyński, Paweł Popiel, Szujski, ks. Sanguszko, Ziemiałkowski, Tarnowski, Kalicki, Wodzicki, Dunajewski, Czartoryski, Gołemberski itd. Jędrne streszczenia dają czytelnikowi zupełnie jasny obraz prądów jakie w tej epoce odrodzenia przenikały nasze społeczeństwo, można jakby pod szklanym kloszem obserwować każdą fazę dojrzewania politycznego narodu. W dalszym ciągu daje autor obszerniejsze już wyjątki z kilku ważnych rozpraw politycznych i listów otwartych: Pawła Popiela, Stanisława Tarnowskiego, Józefa Szujskiego, Koźmiana i innych. Ta kwintesencja naszej literatury politycznej, szczególnie pożądaną będzie w Królestwie Polskiem, które po długim letargu budzi się do jawnego życia politycznego i konstytucyjnego.

Jeśli Bobrzyński zestawił fakty z historji politycznej naszego odrodzenia, a Jaworski wskazał drogę, po których myśl polityczna dążyła do celu, to prof. Milewski, w trzeciej części dzieła, cyfrowo zestawił rezultaty ekonomiczne, które tego odrodzenia są następstwem. Zajmujące zestawienia piewszych budżetów krajowych z ostatnimi, postępy w szkolnictwie zawodowem, meljoracje gruntowe, wzrost kredytu publicznego, rozszerzenie się ubezpieczeń we wszystkich działach itd. w szeregach cyfr charakteryzują epokę odrodzenia w kierunku ekonomicznym i dają nadzieję, że szydercze wyrażenie się naszych antagonistów „polska gospodarka“ w przyszłości — oby najbliższej — zmieni znaczenie i stanie się naszą chlubą.

Ujemne strony całego dzieła upatruję w braku dobrego i obszernego spisu rzeczy, ale jest to błąd w polskich wydawnictwach niestety typowy. W podobnego rodzaju publikacjach angielskich, autorowie przedewszystkiem dbają o spis rzeczy taki, który czyni dzieło wartościowem nie tylko dla tych, którzy czytają je w całości, ale dla każdego, który szuka w niem jednego chociaż by szczegółu. *A. W. I.*

*) „Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859—1873 przez Michała Bobrzyńskiego, Wład. Leopolda Jaworskiego i Józefa Milewskiego. Warszawa Gebethner i Wolff 1905.“

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 16 sierpnia.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (16): Rocha Wyzn. — Domorada. — (Awh. 3): Izaakija. Wschód słońca o godzinie 5 minut 3, zachód o godzinie 7 minut 3.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +13° R. Pochmurno.

Mianowania. Cesarz zamianował zastępcę dyrektora w powszechnym szpitalu we Wiedniu dra Eugeniusza Hofmokla, dyrektorem w etacie wiedeńskich zakładów dla chorych.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego sekretarzy sądowych Romualda Radwańskiego w Przeworsku dla Tarnowa i zastępcę prokuratora państwa dra Stanisława Trzaskowskiego w Krakowie dla Krakowa.

Przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego we Frysztaku Stanisława Dzikiewicza do Tarnowa.

Opróżniona metropolia. Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby następcą śp. ks. hr. Szembeka, metropolity mohilewskiego, miał zostać arcybiskup warszawski ks. Popiel, jest nieprawdziwą, gdyż, jak nas zapewniają z kół bardzo dobrze poinformowanych, ks. arcb. Popiel oświadczył, iż pod żadnym warunkiem nie przyjąłby tej godności.

Najwięcej widoków ma podobno biskup wileński ks. Ropp.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół lud. posp. rozpoczną się w Przemyślu dnia 25 września br. Podania do komisji egzam. należy wnosić, za pośrednictwem swej c. k. Rady szkolnej okręg, najpóźniej do dnia 15 września br.

Nowa składnica pocztowa. Z dniem 1 września zaprowadzoną będzie w miejscowości Radwan, przeniesionej równocześnie z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Szczucinie do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Dąbrowej, składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności.

Nasi dorożkarze. Efroim Frem, dorożkarz nr. 162, przejechał wczoraj popołudniu na ul Kazimierzowskiej, kalecząc ciężko, 9-letnią Esterę Haber. Kiedy policjant, świadek zajścia, po zajęciu się dzieckiem, wyciągnął notatkę, aby zapisać sobie numer nieostrożnego dorożkarza, ten obruszył się srodze i nazwał policjanta „myszygine“.

Kradzieże. Andrzejowi Kerzowi, kelnerowi, który wczorajszej nocy zdrzemnął się w separatce kawiarni „Artist“, skradł ktoś z kieszeni pugilares z kwotą 35 k. 7 hal.

10 sztuk kur skradziono ubiegłej nocy z altany w ogrodzie przy Domu Inwalidów.

Do sklepu korzennego Henryka Popiela w gmachu hr. Skarbka włamali się ubiegłej nocy od strony podwórza złodzieje i zabrali towary wartości około 40 kor.

Z zamkniętego pokoiku w zabudowaniu Colosseum, skradziono wczoraj inspicjentowi sceny Juljuszowi Weissowi garderobę wartości 96 koron. Złodziej dostał się do pokoju przez sufit po wyłamaniu w nim deski.

Nowa gałęź krajowego handlu. Pan Josel Schalger, zamieszkały przy ul. Smoczej l. 20, zarobkuje w ten sposób, że sprzedaje po ulicach naiwnym mosiężne łańcuszki do zegarków jako złote. Sprzedaje tanio, po guldenie, po koronie, — stosownie do stopnia naiwności kupującego, odbiorców też na jego towar nie brak. Wczoraj dopiero pośliznęła mu się noga, gdyż zeszedł się na ulicy twarz w twarz z jednym ze swoich oszukanych klientów, który kazał aresztować go policjantowi. Na inspekcji policyjnej odebrano mu cały zapas jego towaru składający się z jednego już tylko mosiężnego łańcuszka, gdyż resztę zdołał już sprzedać.

Z naszych zdrojowisk. W Krynicy bawiło po dzień 9 sierpnia 6025 osób (3917 rodzin).

Samobójstwo. W Krakowie odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru Zdzisław Gabryelski, właściciel składu fortepianów. Przyczyną samobójstwa była długotrwająca choroba nerwowa.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Koncert. W Lubieniu wielkim odbył się dnia 13 bm. pod artystycznem kierownictwem prof. Marjana Signio, koncert panny Antoniny Holzmüller, sympatycznej i ulubionej estradowej śpiewaczki ze współudziałem p. F. Corneliégo, barytonisty z Warszawy i wybornego deklamatora F. H. Publiczność nader doborowa, licznie zgromadzona, oklaskiwała serdecznie miłych koncertowych gości, wywołując ich po kilkakrotnie. Pan F. H. wygłosił przy towarzyszeniu fortepianu „Spartankę“, piękną patrjotyczną balladę M. Signia, który dzielnie akompaniował na fortepianie pojedynczym numerom bogatego i urozmaiconego programu koncertu.

Z Królestwa.

Ziemstwa w Królestwie Polskiem.

Warsz. Dniewnik donosi: Prezes komisji dla sprawy opracowania projektu wprowadzenia ustawy ziemskiej w Królestwie Polskiem, senator, radca tajny J. G. Podgorodnikow, biorąc pod uwagę nieznaczną przestrzeń powiatów gubernji warszawskiej, co pociągnęłoby znaczne wydatki na utrzymanie administracyjnych władz każdego ziemstwa powiatowego — zwrócił się do rady warszawskiego Towarzystwa rolniczego, aby wypowiedziała swą opinję, czy nie byłoby pożytecznem w ziemstwach powiatowych łączyć po dwa powiaty i wskazało projektowane połączenie.

Rada Towarzystwa rolniczego, uznawszy ten środek za zupełnie odpowiedni — utworzyła podział gubernji warszawskiej na następujące ziemstwa powiatowe: płońsko-pułtuskie ziemstwo powiatowe z miejscem przebywania władz administracyjnych ziemstwa w Nasielsku; nieszawsko włocławskie ziem-

---

(19)

Ost. Bar.

Z wycieczki na Zachód.

(Ciąg dalszy).

V. Lovanium.

(Na dworcu; ziemia Brabantu; koleje belgijskie; z dziejów Żuław; grób Pepina; krwawe pole; rolnictwo; chów bydła; zaludnienie).

Pomimo dosyć wczesnej godziny — 6·40 rano — przedstawiały duże, oszklone, ale posępne hale głównego dworca leodyjskiego *des Guillemins* widok niezwykle ożywiony. W odstępach kilkuminutowych przybiegają jeden po drugim pociągi z Brukseli, Namur, Marloie, Kolonji, Maestricht i Hasselt, nie licząc różnych linji pobocznych, które się również tu zbiegają; raz po raz też spieszą pociągi w odwrotnym kierunku. Setki przyjeżdżają, setki odjeżdżają, a w wesołym gwarze i szumie nie słychać krzyków, zapytań, obaw, gdyż dzięki doskonałym wskazówkom i informacjom wywieszonym na widocznych tablicach, każdy wie dokładnie, dokąd mu się udać wypada, do którego wsiąść pociągu. Wybiega wreszcie i nasz pociąg z pod okopconych szkieł i pozwala rozkoszować się słonecznym krajobrazem. Na prawo, wśród niebieskawej mgły leżącej nad miastem, błyszczą dachy i wieże Leodjum, na lewo odsłania się widok na łąki i łany zboża, które miejscami już w małe kopki ułożyło się na ściernisku.

Maszyna sapie potężnie; jak zazwyczaj bowiem w Belgji, ciągnie za sobą olbrzymi ogon wagonów znacznie dłuższych i większych niż nasze. a ciągnie go pod górę, gdyż na 6 klm. przestrzeni do miasteczka Ans droga podnosi się o 150 mtr. Wjeżdżamy na ubłogosławioną ziemię Brabantu, która dzięki swej żyzności i zamożności była przez długie lata celem ustawicznych walk, widownią ofiar ludzkiej chciwości i żądzy panowania. A te łany i łąki, jak daleko okiem rzucisz, przerznięte doskonałemi drogami, kościołami i bocznemi kolejami; niedaleko przed miastem Waremme przecina linję kolejową stary gościniec rzymski, łączący Tongern z Mons. Ażeby sobie wyrobić pojęcie o rozmiarach sieci komunikacyjnej w Belgji, wystarczy powiedzieć, że mały ten kraik o 7 miljonowej ludności na 29·5 tysiącach kwadratowych metrów powierzchni osiadłej, miał w r. 1900 drogi żelazne długości 4 596 klm., z czego 4.020 kolei państwowych.

Podróżowanie po Belgji jest tanie, gdyż za 100 kilometrów II klasą bez różnicy rodzaju pociągu płaci się 6 fr. 40 ct. trzecią zaś 3 fr. 80 ct. przy biletach powrotnych tylko 10 fr. 30 ct., względnie 6 fr. Oprócz biletów powrotnych, kombinowanych i towarzyskich, są jeszcze bilety abonamentowe, które dostać można na każdej stacji granicznej, przedkładając nienaklejoną fotografję. Kosztują one na wszystkie koleje przy ważności 5 dniowej 24 fr. 50 ct. (II) i 14 fr. 50 ct. (III), z ważnością zaś 15 dniową 49 i 29 fr., jeżeli biorąc abonamentowe karty tylko na linji kolei państwowej, płaci się 20, względnie 11 fr. na pięć dni, 40, względnie 23 fr. na dni piętnaście.

Zanim pociąg dobiegnie do Landen, możemy pomówić o dziejach tej krainy; podamy je tu w krótkich słowach, ażeby stworzyć ramy dla późniejszego opowiadania o poszczególnych zajmujących epizodach Spodziewam się, że — może zbyt częstego — wplatania dziejów w opowiadanie, nie weźmie mi za złe czytelnik, choćby przez wzgląd na powagę zdania Schillera, który gorąco zachęcał wszystkich kochających wolność, do zapoznania się z dziejami odpadnięcia Niderlandów od korony hiszpańskiej.

Jest istotnie coś wzruszającego i podnoszącego serce w tej walce drobnego narodu z najpotężniejszym w swoim czasie mocarzem, w tej walce spokojnego i pracowitego ludu rybaków i pasterzy z najznakomitszą swego czasu armją, w walce wyznawców ideałów z dzikiem, zimnem i kosmopolitycznem żołdactwem. O epizodach, wstrząsających często do głębi, wspomniemy we właściwem miejscu i czasie — tu tylko kilka słów mających ogólniejsze znaczenie.

Niderlandy, Żuławy, jak je często u nas zwano, czyli dzisiejsza Belgja i Holandja, znane są już z czasów rzymskich. Z mocy traktatu w Verdun część południowa dostała się Frankom, północna Niemcom. System feudalny sprawił, że w miarę jak wasale rośli w siłę, starali się też wyzwolić z pod władzy swych panów i w ten sposób cały kraj rozpadł się na różne, niezawisłe najczęściej hrabstwa. Niderlandy, niegdyś Niższa Lotaryngja albo Brabant z początkiem XIII. wieku są już zupełnie podzielone; występują nazwy nowych organizmów: Flandrji, Henegowii, Namuru, Holandji, Zelandji, Geldrji, Lineburga, Luksemburga. Panowie tych ziem są w nieustannych zwadach ze sobą: raz się łączą, raz prowadzą zaciekłe wojny, hołdują bądź Niemcom bądź Francuzom, a potrzebując pieniędzy i pomocy w ludziach, muszą się liczyć z duchowieństwem i mieszczaństwem, czyniąc im różne ustępstwa i nadając rozległe przywileje. To też zarówno duchowieństwo jak mieszczaństwo staje się zasobnem, potężnem i prawie niezawisłem. Najdłużej, bo do roku 1385, zachowała swą niezależność bogata Flandrja; wszystkie inne, a wreszcie i ona, dostały się pod panowanie Burgundji. Tak więc niespostrzeżenie za Karola Śmiałego ks. Burgundzkiego powstało nowe potężne państwo, które mogło się stać groźnem dla już istniejących. Karol nie miał niestety potomka płci męskiej; umierając, zostawił jedyną córkę Marję, z której ręką, cała ta bogata ziemia przeszła przez męża jej Maksymiljana, w ręce Habsburgów. Nowe to dziedzictwo przyłączone zostało do korony hiszpańskiej, a po łagodnych rządach Karola V. dostało się Filipowi II. Centralizacja, nietolerancja, wyzysk, a wreszcie krwawe rządy Alby, wywołały w tych prowincjach powstanie, które po długiej walce zakończyło się wybiciem na wolność Niderlandów północnych, podczas gdy w południowych Hiszpanie się utrzymali.

W XVIII wieku, na mocy traktatu utrechckiego, przyłączone zostały Niederlandy hiszpańskie, (tj. południowe, przeważna część dzisiejszej Belgji) do Austrji; panowauie to było dosyć spokojne, aż do czasu reform Józefa II, które wywołały powstanie, stłumione jednak bez trudności. Następnie przyszły czasy rewolucji, później Napoleon, który na krótko zbudował tu tron swemu bratu, aż wreszcie kongres wiedeński w r. 1815 połączył Belgję z Holandją w nienaturalną całość. Rewolucja z r. 1830 zerwała tę unję i mimo oporu Holendrów, Belgja ukonstytuowała się w r. 1831 jako niezawisłe królestwo z królem Leopoldem I. na czele. W r. 1865 umarł Leopold I., na tron zaś wstąpił Leopold II i w czasie panowania jego Belgja zakwitła i poczyniła nabytki w Afryce. Oto krótki obraz dziejów państwa, który uzupełnimy w ciągu dalszego opowiadania.

Jadąc ku Lowanjum, spotykamy co chwila świadki burzliwej, lub pięknej przeszłości. W Landen, leżącem na połowie drogi, urodził się Pipin, a raczej Pépin. który położył podwaliny późniejszej wielkości domu Karolingów i tu też w r. 640 zakończył życie. Wzgórze, noszące jego nazwisko, było pierwszym jego grobem, zanim spoczął w Nivelles.

W dalszym ciągu przebiegamy krwawe pole pod Neervinden, gdzie w r. 1693 poniósł dotkliwą klęskę Wilhelm Orański od wojsk francuskich, a w sto lat później — 1793 — Dumouriez pobity został przez ks. Koburskiego. Dziś pola te złocą się kłosami zboża, które zarówno jak uprawa roli świadczą, że Belgja pomimo swego przemysłowego charakteru, bynajmniej spraw rolnictwa nie zaniedbuje. Z tego, co mi opowiadano, co słyszałem, widziałem i o czem zresztą mogłem się przekonać na leodyjskiej wystawie, przyszedłem do przekonania, że w tym przemysłowym kraju o wiele więcej robi się dla rolnictwa, niż w naszym na wskróś rolniczym. Dodam także, że robotnik rolniczy nie jest bynajmniej tak drogi, jakby się wydawać mogło; łącznie z pożywieniem pobiera mężczyzna pracujący na roli 1 fr. 20 ct., kobieta 74 ct.; ale też jak wydatna jest ta ich praca!

Rolnictwu poświęca się ¼ część ogółu mieszkańców, a dzięki ziemi i klimatowi, udają się wszelkie gatunki zboża; Flandrja, Henegovia i część Brabantu, to ojczyzna czerwonej pszenicy, w górzystych okolicach Namuru i w Luksemburgu uprawiają przedewszystkiem owies, a buraki udają się doskonale w Brabancji i Henegonji.

Obie te prowincje słyną też chowem koni, których wysokość i potężne kształty są istotnie imponujące, podczas gdy chów bydła kwitnie głównie we Flandrji. We Flandrji także hodują na wielką skalę króliki, które stanowią ważny artykuł wywozu do Anglji.

Charakterystycznie wyglądają łany belgijskie; u nas zazwyczaj po skoszeniu, lub zerznięciu zostawia się pokosy na polu przez jeden, lub dwa dni; tu natychmiast wiążą zboże w snopki, stawiają je po trzy razem, kłosem do góry, a na to dają czwarty snop kłosem na dół, tak, że nad trzema stanowi on rodzaj strzechy, doskonałą ochronę przed nagłym deszczem.

Oprócz tego uprawiają tu rzepak, chmiel, len (na wielką nawet skalę), a wzdłuż rzek i kanałów widać pyszne, soczyste łąki. Południową część pokrywają lasy, które w Belgji zajmują około 12 prc. całej powierzchni. Jestto najgęściej zaludniona część kraju, gdyż na 1 klm. kw. przypada około 350 mieszkańców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwo — władze administracyjne ziemskie we Włocławku; gostynińsko-kutnowskie ziemstwo z punktem administracyjnym w Kutnie; łowicko-sochaczewskie ziemstwo z administracją w Łowiczu; skierniewicko-grójeckie ziemstwo, administracja w Grójcu; nowomińsko-radzymińskie ziemstwo — punkt administracyjny w Nowomińsku i błońsko-warszawskie ziemstwo z administracją w Warszawie.

Sprawa szkolna.

Dzienniki warszawskie donoszą: Członkowie Tow. komandytowego i współwłaściciele domu wybudowanego na szkołę przy ul. Kaliksta, w którym mieści się szkoła Rontalera, zamierzają postarać się o pozwolenie na otwarcie w tym domu gimnazjum filologicznego bez praw. W gimnazjum tem od klasy V-tej mają być dwa oddziały: jeden filologiczny, a drugi realny. Na zebraniu właścicieli domu pod przewodnictwem Zdzisława ks. Lubomirskiego, odczytano projekt gimnazjum, ułożony przez dyrektora szkoły Rontalera i postanowiono przesłać go do zatwierdzenia ministrowi oświaty, a nadto wysłać deputację w celu poparcia tak nagłej sprawy dla naszego społeczeństwa.

Rodzice i opiekunowie uczniów, uczęszczających do szkoły komercyjnej, podpisali telegram do ministra skarbu z prośbą o wprowadzenie do tej szkoły na zasadzie zatwierdzonego postanowienia komitetu ministrów języka polskiego jako wykładowego i to w czasie o ile można najprędszym.

Dyrektor szkoły handlowej wraz z profesorem Biedrzyckim wniósł podanie do ministra rolnictwa o pozwolenie na otworzenie szkoły rolniczej 6-klasowej bez praw szkół rządowych. Ministerstwo w odpowiedzi zażądało wskazania miejsca na zajęcia praktyczne dla młodzieży ze szkoły rolniczej. Chcąc przyjść z pomocą mającej powstać szkole rolniczej, pp. Juljusz Bagniewski i Karol Kienneberg ofiarowali folwarki swe pod miastem na pola doświadczalne dla uczniów przyszłej szkoły.

W gmachu szkoły przy ulicy Kaliksta na trzeciem piętrze z oddzielnem wejściem, otwartą zostanie szkoła trzyklasowa z klasą wstępną bez praw szkół rządowych pod kierunkiem p. Wacława Klossa, przy udziale w wykładach innych nauczycieli ze szkoły komercyjnej. Wreszcie dyrektor szkoły oczekuje decycji na podanie co do otwarcia kursów wieczornych z wykładem w języku polskim.

W sprawie wyjednania pozwolenia na zakładanie szkół prywatnych z polskim językiem wykładowym, bawi od dni kilku w Petersburgu hr. Adam Krasiński. W tym samym celu wyjechali tam ks. Gralewski i p. Henryk Radziszewski. Niewiadomo dzisiaj jeszcze, jaki będzie wynik tych starań i zabiegów. Telegramy nadchodzące w tej sprawie z Petersburga do dzienników warszawskich, brzmią dość optymistycznie. Wątpić jednak należy, aby w krótkim przeciągu czasu, dzielącym nas od nowego roku szkolnego, dało się zorganizować jako tako wystarczające szkoły prywatne. Wchodzą tu bowiem w grę nietylko trudności natury finansowej, ale i brak odpowiedniego personalu nauczycielskiego, który nie da się wytworzyć w jednej chwili.

Bojkot szkolny.

Wskutek zamknięcia i bojkotu szkół, pewna liczba studentów, pozbawionych środków egzystencji, gdy im odmówiono praktyki na kolejach, oraz w wielu fabrykach, w celach zarobkowania, wzięli się do pracy wyrobniczej, niewymagających kwalifikacyj, oprócz sił fizycznych. Studenci tutejsi, oraz kształcący się w carstwie, pracują w Warszawie, Sosnowcu i Dąbrowie, zarabiając od 75 kop. do rubla dziennie. Niektórzy nauczyli się murarstwa.

Język na kolejach.

Dyrektor kolei fabryczno-łódzkiej zakomunikował swoim podwładnym, co następuje: „Rada zarządzająca zawiadomiła mnie, iż na wszystkich stacjach, przystankach itd. postanowiono zawiesić szyldy z napisami w językach: rosyjskim i polskim; również i bilety osobowe mają być drukowane w obu tych językach. Dalej wolno jest personalowi na wszystkie zapytania, zwrócone w języku polskim, odpowiadać po polsku. W sprawie najwyżej zatwierdzonej uchwały rady państwa, co do języka w biurowości kolejowej, należy oczekiwać specjalnej rezolucji".

Odpowiedź, którą zapowiada dyrektor, już nadeszła. Mianowicie donosi *Goniec*: Rada zarządzająca kolei fabryczno-łódzkiej otrzymała z ministerstwa komunikacji taką samą odezwę w sprawie języka polskiego w biurowości kolei, jaką przesłano kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Aresztowania w Warszawie.

Korespondent warszawski *Czasu* donosi: Od dni kilku są tu na porządku dziennym aresztowania. Władze aresztują codziennie po kilkadziesiąt, czy nawet kilkaset osób. Aresztowań tych dokonywano wyłącznie prawie wśród ludności żydowskiej. U aresztowanych przed mniej więcej tygodniem przywódców „Bundu" znaleziono podobno dokładny spis członków tego rewolucyjnego związku i na tej podstawie uwięziono w ciągu ubiegłego tygodnia około 2.000 żydów tutejszych. Niezależnie od tego, odkryto kilka składów broni, przeważnie sztyletów ukrytych w laskach i rewolwerów.

Z caratu.

Doraźne sądy kobiece.

Siew. Zap. Kraj donosi z Białegostoku o następującym objawie fałszywego ruchu etycznego, jaki ogarnął nieuświadomione masy. Pięć kobiet wtargnęło do domu kobiety żyjącej w małżeństwie nieślubnem, wyciągnęły ją tylko w samej bieliźnie na ulicę, pobiły należycie, posadziły na taczki i powiozły przez główne ulice miasta. Nie wiadomo, na czem by się skończył gwałt taki, gdyby za nieszczęśliwą nie ujęły się robotnice, wychodzące z fabryki, które odbiły ofiarę, ubrały ją i odwiozły do domu. Dodać należy, że zajście miało miejsce o godz. 5 popołudniu, w obecności uśmiechniętego stróża porządku. Takie wypadki dają się zauważyć w Białymstoku bardzo często i pochodzą stąd, że utworzyła się tam grupa kobiet, rozprawiających się sądem doraźnym z kobietami, żyjącemi w związkach nieślubnych. Głównego organizatora grupy obecnie aresztowano.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Gapon.

Meran. (Tel. wł.). Wedle doniesień pism, ojciec Gapon przejechał wczoraj przez Meran. Udaje się on na stały pobyt do Szwajcarji.

Żołnierz zamordowany przez pułkownika.

Petersburg. (Tel. pryw.) Dowódca pułku kirasjerów gwardji, którego szefem jest carowa-matka, pułkownik Avenarius, zabił w stanie nietrzeźwym pewnego żołnierza, uderzywszy go w skronie, a następnie przebiwszy mu szpadą bok. Sprawę chciano zrazu zatuszować, ale stała się ona tymczasem tak głośną, że zarządzenie śledztwa okazało się nieuniknionem. Wypadek ten może mieć przykre następstwa o tyle, że wczoraj objawiło się wśród kilku stacjonowanych w Krasnem Siole oddziałów wojska silne niezadowolenie i wzburzenie umysłów. Słychać nawet pogróżki, że żołnierze nie puszczą płazem zamordowania swego kolegi.

Sensacyjna pogłoska o abdykacji cara.

Berlin. (Tel. wł.) *Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga: W dobrze poinformowanych kołach opowiadają, że car poważnie zachorował. Pogłoski, które się w ostatnich czasach pojawiły na temat rewolucji pałacowej i zamierzonego jakoby zamachu na cara, są zupełnie nieprawdziwe. Natomiast utrzymuje się wśród sfer blisko dworu stojących sensacyjna pogłoska, że już w najbliższym czasie ukaże się manifest carski, w którym car zawiadomi poddanych, że składa koronę na rzecz swego syna. Aż do pełnoletności tegoż sprawować ma rządy regencja, złożona z trzech członków familji carskiej, w liczbie tej znajduje się w. ks. Konstanty Konstantynowicz.

Sprawa reprezentacji narodowej.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do *Local Anzeigera*, że manifest carski, dotyczący zwołania reprezentacji narodowej, ukaże się prawdopodobnie 25 b. m., choć jest także możliwem, że i ten termin przejdzie bezskutecznie, a rząd czekać będzie na wynik rokowań pokojowych. Jest ogółem sześć projektów manifestu. Jeden z nich ma za autora Pobiedonoscewa, który, jak wiadomo, zwalcza gorąco projekt Bułygina i w tym też duchu ułożył manifest, a równocześnie wręczył carowi memorjał, nad którym odbędzie się w najbliższych dniach w Peterhofie osobne posiedzenie rady ministrów.

Witte i sprawa żydowska.

Londyn. (Tel. wł.). Jak do pism tutejszych donoszą, Witte lekko się zaziębił, lecz mimoto pracuje nieprzerwanie. Onegdaj, powróciwszy z konferencji pokojowej, zamknął się natychmiast z czekającymi już na niego kilku bankierami nowojorskimi i konferował z nimi prawie do północy. Pytani o temat konferencji, finansiści owi oświadczyli, że przedłożyli Wittemu sprawę ucisku żydów w Rosji, a ze słów jego odnieśli wrażenie, że użyje on całego swego wpływu, aby panujące dotychczas w Rosji zachowanie się rządu względem żydów zmieniło się zupełnie na ich korzyść.

Podpalone miasto.

Odessa. (Tel. wł.). Nadeszła tu wiadomość, że strejkujący robotnicy podpalili miasto Kremenczug w Rosji południowej. Pożar szerzy się z szaloną gwałtownością. Zgorzała dotąd doszczętnie jedna cała połać miasta. Z miast sąsiednich wysłano osobne pociągi z ludźmi i przyborami do ratowania. Na ulicach odbywają się grozą przejmujące sceny.

Skazanie mordercy.

Petersburg. (Pet. ag.), Morderca porucznika żandarmerji Kramorenki, Prokope, został skazany na śmierć przez powieszenie.

Kongres Związku chłopskiego.

Moskwa. Kongres Związku chłopskiego, w którym wzięli udział zastępcy chłopów z 22 gubernij, uchwalił żądać powszechnego, bezpośredniego, tajnego głosowania od 20 roku życia, dalej zwołania konstytuanty z prawem ustawodawczem, oraz prawem inicjatywy i kontroli nad finansami i administracją i z osobistą nietykalnością poselską. Kongres uznał konieczność powiększenia własności chłopskiej i obowiązkowej bezpłatnej nauki elementarnej, nieobowiązkowej nauki religji, sekularyzacji szkół i utworzenia publicznych bezpłatnych bibljotek i czytelni.

Rozruchy przeciw żydom.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że dn. 2 bm. w Jekaterynosławiu wybuchły rozruchy przeciw żydom, przyczem — jak dotąd stwierdzono — 17 osób odniosło ciężkie rany, 1 student zginął.

Newel. (gub. witebska). Wczoraj wieczorem z okazji pogrzebu kilku żydowskich robotników, wybuchły rozruchy. Gdy policja usiłowała tłum rozprószyć, rzucono z tłumu bombę. Pewien policyjny urzędnik jest ciężko ranny, drugi urzędnik i pewien przechodzień lekko.

Kercz. Od trzech dni panują tu zaburzenia antiżydowskie. — Tłum rabuje domy. Wiele rodzin żydowskich opuściło miasto.

Petersburg. Generał Durnowo mianowany został generalnym adjutantem cara. Durnowo pozostaje nadal na stanowisku generał-gubernatora w Moskwie.

Rokowania pokojowe.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Portsmouth. (Biuro Reutera). Sato ogłosił dnia 15 b. m. następujący urzędowy komunikat: „Na popołudniowej konferencji w dniu 14 b. m. omówiono i załatwiono artykuły II. i III. japońskich propozycyj.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie zamknięto.

Następne dzisiaj o godz. 9·30 rano".

Portsmouth. Załatwione onegdaj artykuły II. i III. obejmują — jak donosi Biuro Reutera — opróżnienie Mandżurji i oddanie przez Rosję nabytych tam przywilejów, oraz odstąpienie kolei z Charbina na południe.

Paryż. *Petite Parisienne* donosi z Portsmouth: Jak słychać, artykuł I. japońskich propozycyj, przyjęty przez pełnomocników pokojowych, postanawia krótko, „że Rosja uznaje przewagę interesów Japonji na Korei".

Portsmouth. (Biuro Reutera). Treść trzech artykułów, przyjętych przez konferencję pokojową, jest następująca:

Rosja uznaje przeważny wpływ Japonji i specjalne jej stanowisko na Korei, którą Rosja uznaje jako stojącą poza obrębem jej wpływów.

Japonja obowiązuje się uznać prawa i zwierzchnictwo panującej tam dynastji z prawem wglądania w administrację. Rosja i Japonja uznają wzajemne zobowiązanie opróżnienia Mandżurji i zrzeczenia się tamże wszelkich specjalnych przywilejów, zapewniając terytorjalną nietykalność Chin, a uznając zasadę równych praw dla handlu i przemysłu wszystkich narodów w tej prowincji Rosja i Japonja zobowiązują się do odstąpienia chińskiej kolei z Charbina na południe Chinom. Ze względu na tę cesję zawrą Chiny z Japonją umowę w sprawie zwrotu uczynionych przez Japonję wkładów. Gdyby Chinom był zwrot tych kosztów niemożliwy, to może jakieś inne państwo za hypotecznem zabezpieczeniem przyjmie na siebie zwrot kosztów.

Portsmouth. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 rano. Obradowano nad artykułem IV, dotyczącym półwyspu Liaotuńskiego i rosyjskiego kontraktu dzierżawnego co do tego półwyspu.

Londyn. (Tel. wł.). Wedle informacji amerykańskich sfer giełdowych, rokowania pokojowe potrwają jeszcze około dwóch tygodni.

Portsmouth. (B. Reutera). Wczoraj przed południem załatwiono artykuł IV. Co do artykułu V., który dotyczy odstąpienia Sachalinu, nie można było osiągnąć jednomyślnego rozstrzygnięcia, dlatego postanowiono przyjąć do wiadomości różnicę zdań i przejść do obrad nad innymi artykułami.

Portsmouth. (B. Reutera). Dowiadujemy się, że jakkolwiek artykuł IV, dotyczący półwyspu Liaotun, został załatwiony, to jednak kwestji Portu Artura i Dalnego nie poruszano. Co do tych dwóch punktów, toczyć się będą pertraktacje osobno, w innym artykule.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polsk.")

W Mandżurji.

Portsmouth. (B. Reutera) Faktycznie panuje w Mandżurji zawieszenie broni. Nieprawdopodobnem jest, aby w czasie rokowań stoczono walkę, ponieważ obie strony przyznają, ze gdyby Oyama zmusił Leniewicza do walki, w której poległyby tysiące ludzi, Japonja straciłaby poważanie w całym świecie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wiec kas chorych.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu „wiecu kas chorych" wybrano komisję, mającą wręczyć rządowi uchwały wiecu wraz ze szczegółowemi objaśnieniami. Przyjęto wniosek delegata Vaneka z Berna z wezwaniem wszystkich robotników bez względu na stronnictwa, aby użyli swego wpływu, by przy najbliższych wyborach do parlamentu wybrani zostali tylko ci, których znana publiczna działalność daje rękojmię, że będą się starali o przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Wiec zakończył obrady.

Chorwaci wobec opozycji węgierskiej.

Zagrzeb. (Tel. wł.). W Chorwacji nie wywołały żadnego skutku nawoływania i uchwały opozycjonistów co do niepłacenia rządowi podatków i niedoręczania kart wojskowych. Dotychczas żaden z urzędników tutejszych, ani też żaden urząd gminny nie zaniedbał doręczenia powołanym do służby rezerwistom kart powołujących. Rezerwiści, którzy otrzymali karty, stawili się bez wyjątku w swoim czasie na miejscu.

Zerwanie unji szwedzko-norweskiej.

Chrystjanja. Dotąd brak jeszcze wyniku głosowania z 12 okręgów. Oddano ogółem 365.977 głosów za zerwaniem, 182 przeciw zerwaniu.

Eskadra angielska na Bałtyku.

Londyn. Angielska eskadra wojenna, złożona z 11 pancerników i 8 krążowników odpłynęła wczoraj rano na Bałtyk na ćwiczenia.

Król Edward VII w Ischlu.

Ischl. Wczoraj o godz. 3.30 popoł. udał się cesarz do Gmunden naprzeciw króla Edwarda VII. O godz. 5 popołudniu przybyli obaj monarchowie do Ischlu. O godzinie 3 kwadranse na 6 pojechał król na krótką przejażdżkę, o 7 wieczór był na obiedzie u cesarza, poczem monarcha odprowadził króla do hotelu „Elisabeth" i zabawił tam godzinę.

Rosja i Niemcy

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Portsmouth: Na wielokrotne zapytania, dotyczące stosunku Rosji do państw neutralnych, odpowiedział Witte, że oprócz z Francją, najlepsze wiążą Rosję stosunki z Niemcami.

Odkrycie sprzysiężenia.

Stambuł. W Smyrnie odkryto wielkie sprzysiężenie; znaleziono 80 wielkich i 48 mniejszych bomb i projekty podłożenia ich pod publiczne gmachy. Dokonano wielu aresztowań. Przedsięwzięto surowe śledztwo.

Djeczyn. Wczoraj odbyło się tu odsłonięcie pomnika cesarza i cesarzowej.

Praga. (Tel. wł.) W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie młodoczeskiego komitetu wykonawczego, na którem omawiane będą wypadki ostatnich tygodni.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 15 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·10, Staatsbahny 144·30, Diskont Comandit 193·75, Berlińskie Towarz. handl. 172·—, Laura 263·75, Bochum 2?2·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 131·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 134·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 223·90, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation 446·10, Lombardy 18·25, Kolej Henry 121·75, Niemiecki bank narodowy 133·—, Kanada Profered 158·60, Akcje żeglugi hamburskiej 166·70, Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 266·—.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 8.745 sztuk świń, między temi 3994 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 125 do 128 h., za galicyjskie młode świnie 96 do 120 h., wyjątkowo 124 hal. za kilogram żywej wagi.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Edmund Hartel

konserwator Muzeum im. Dzieduszyckich, obywatel m. Lwowa i właściciel realności

opatrzony św. Sakramentami, usnął w Panu dnia 15-go sierpnia b. r. w 49 roku życia po długich a ciężkich cierpieniach.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 17 sierpnia 1905 r. o godzinie 5-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Staszica l. 3 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 16 sierpnia 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzalny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.